Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 178

Poznań, wtorek dnia 18 kwietnia 1933

Rok XXVIII

Zajścia na granicy francusko-niemieckiej

Paryż 17. 4. (PAT.) Ze Strasburga donoszą, iż w ostatnich dniach doszło do incydentów na granicy francusko-niemieckiej.

Wczoraj dwa holowniki niemieckie zbliżyły się do francuskiego brzegu Renu w okolicy, gdzie znajduje się szereg fortyfikacyj. Po poczynieniu zdjęć fotograficznych holowniki odpłynęły na niemiecką stronę Renu. Statki, pomimo iż były zauważone przez władze graniczne i przejeżdżająca samochodami ludność, odpłynęły, niezatrzymane przez nikogo.

Agencja Havasa donosi, że dziś około godz. 17.30 hitlerowców przekroczyło most pontonowy w pobliżu Drüsenheim celem dostania się na terytorjum francuskie. Władze centralne nie przepuściły hitlerowców wobec czego powrócili oni na stronę niemiecką, wygrażając pięściami i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera.

Poza tem Agencja Havasa przytacza wypadki jakie zaszły w ostatnich dniach w Strassburgu oraz Metzu, gdzie z terytorjum niemieckiego przybywały bandy hitlerowców i w stanie nietrzeźwym wszczynały awantury. Interwencja żandarmów przywracała spokój.

Wyjazd Herriota do Waszyngtonu

Hawr. 17. 4. (PAT.) Dziś o godz. 13.30 delegat francuski na konferencję waszyngtońską, b. premjer Herriot odjechał z Hawru do N. Jorku na okręcie transatlantyckim „Ile de France". Herriota żegnały na przystani tłumy ludności.

Hawr, 17. 4. (PAT.) Przed wyjazdem do Ameryki Herriot wygłosił na bankiecie w merostwie przemówienie, w którem przypomniał na wstępie słowa ekonomisty amerykańskiego Waltera Lippmanna iż narady waszyngtońskie mają wskazać drogę do szybkiego ożywienia życia gospodarczego narodów, zajętych rozpatrywaniem trudności i że doprowadzenie do porozumienia między Anglją, Ameryką i Francją w dziele ustalenia metod współpracy ułatwi rozwiązanie kompleksu trudnych zagadnień w chwili obecnej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Herriot oświadczył:

„Cała Francja podziela stanowisko Roosevelta, który w rozmowie z ambasadorem francuskim podkreślił że dobre stosunki między obu republikami posiadają bardzo doniosłe znaczenie.

Aresztowanie szpiega w Metzu

Paryż, 17. 4. (Tel. wł.) Policja francuska zaaresztowała w niedzielę przed południem w Metzu niejakiego Andrzeja Michela, obywatela niemieckiego, lat 35, przy którym po bliższej rewizji osobistej znaleziono liczne zdjęcia okolicznych zabudowań i fortyfikacyj, oraz ważniejszych punktów strategicznych.

Przy pierwszem przesłuchaniu, Michel oświadczył, że przybył z Monachjum, gdzie pracuje jako urzędnik bankowy. Twierdził, że w Metzu spędził szereg bardzo miłych chwil i w celu odnowienia tych wspomnień przybył ponownie do tego miasta.

Michela odtransportowano natychmiast do więzienia śledczego, nie dając wiary jego wykrętom. Znaleziono przy nim większą ilość nieużywanych jeszcze płyt fotograficznych oraz kilkadziesiąt już wywołanych zdjęć - widokami, podlegającemi zakazowi fotografowania z uwagi na ich znaczenie wojskowe.

Na Dalekim Wschodzie wciąż wre

KU GRANICY SOWIECKIEJ

Londyn, 17. 4. (Tel. wł.) Jak donoszą z nad granicy rosyjsko - chińskiej, wojska japońskie posuwają się nieustannie w dalszym ciągu ku granicy sowieckiej. Obecnie oddziały japońskie zbliżyły się już na odległość 6 klm. od tej granicy.

BUNT PUŁKU PIECHOTY

Londyn, 17. 4. (Tel. wł.) Z Mukdenu donoszą, że w jednym z garnizonów mandżurskich buntował się pułk piechoty. Dopiero po dłuższej walce z rebeljantami i przy pomocy oddziałów japońskich udało się rozbroić buntowników którzy poddali się znacznie silniejszym wojskom japońskim i rządowym. W walce poległa część buntowników.

Wśród aresztowanych stwierdzono wielką ilość komunistów, którzy byli głównymi sprawcami buntu. Prowodyrzy aresztowano.

ZNÓW NAPAD PIRATÓW

Londyn, 17. 4. (Tel. wł.) Z Hongkongu donoszą o napadzie, jaki dokonali piraci chińscy na oddział policji i wojsk angielskich, oraz na statek pasażerski. W walce z nimi został zabity oficer angielski oraz inżynier chiński. Kilka osób jest ponadto ciężko rannych, a wiele uprowadzili piraci, którzy zbiegli z obfitym łupem.

Wyjazd Ks. Kardynała - Prymasa

Wczoraj o godz. 15.15 wyjechał J. Em. ks. Kardynał - Prymas do Rzymu z poznańskiego dworca. Na pożegnanie przybyli kanonicy kapituły archikatedralnej z proboszczem ks. inf. Kłosem, ks. bisk. Dymek, kanonicy z kapituły kolegjackiej ks. prał. Stychel, ks. prał. Prądzyński, ks. oficjał dr. Zwolski, duchowieństwo parafij poznańskich z ks. dziekanem Rankowskim na czele. Ponadto zauważyliśmy szereg osób świeckich, jak prezesa dyrekcji kolei p. inż. Rucińskiego, starostę krajowego dr. Begale, szambelanów Sławskich i in.

Rozmowa pożegnalna miała charakter bardzo serdeczny. J. Em. ks. Kardynał - Prymas wyjechał w towarzystwie swego kapelana ks. dr. Wojciechowskiego. Powrót spodziewany jest w połowie maja. (kl)

Wzywamy Czytelników do licznego głosowania na firmy, biorące udział w konkursach bławatniczo-konfekcyjnych

W święta wielkanocne Czytelnicy mieli sposobność zapoznać się z pięknie dekorowanemi oknami wystawowemi firm bławatniczo - konfekcyjnych, które wzięły udział w naszych konkursach trwających i tym razem do czwartku włącznie. Prosimy wypełnić poniższe kupony, wyciąć je i dostarczyć administracji naszego pisma przy ul. św. Marcin 70.

W branży, obejmującej składy konfekcji męskiej i dla chłopców, futer oraz artykułów męskich uważam za najlepszą wystawę firmy . . . . . .

ul. (pl.) . . . . . nr. . . .

Podpis . . . . . .

Adres . . . . . .

W branży obejmującej składy konfekcji damskiej i kapeluszy uważam za najlepszą wystawę firmy . . . . . .

ul. (pl.) . . . . . nr. . . .

Podpis . . . . . .

Adres . . . . . .

W branży obejmującej składy drobnych, czyli t. zw. krótkich towarów galanterji, trykotaży, bielizny pończoch i t. p., uważam za najlepszą wystawę firmy . . . . . ul. (pl.) . . . . . nr. . . .

Podpis . . . . . .

Adres . . . . . .

W branży obejmujące składy bławatów, wełny i jedwabi, oraz sukna i materjałów męskich, uważam za najlepszą wystawę firmy . . . . . ul. (pl.) . . . . . nr. . . .

Podpis . . . . . .

Adres . . . . . .

Najwyższy czas!

Kto spóźnił się w sobotę ze zgłoszeniem swej firmy do udziału w drugiej serji konkursów okien wystawowych, a mianowicie branż bławatniczo - konfekcyjnych, niechaj wypełni bezzwłocznie poniższy formularz i dostarczy go zaraz administracji naszego pisma i niech odbierze u nas plakat konkursowy:

SPRAWA KONKURSU.

Administracja „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika Wielkopolskiego" w Poznaniu.

Niniejszem zgłaszam udział w konkursie okien wystawowych

Nazwa firmy . . . . . .

Branża . . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

podpis

Petardy w restauracji

Gdańsk, 17. 4. (PAT.) W Wielką Sobotę na chwilę przed godziną 24 w żydowskiej restauracji „City", na którą już w dn. 9 bm. dokonano napadu, nastąpił wybuch petardy, czy też maszyny piekielnej, podłożonej pod drzwi wejściowe. Wskutek wybuchu wyleciały szyby w drzwiach wejściowych i frontowych oknach restauracji.

Taką samą petardę znaleziono w sieni, wiodącej do pokoju restauracyjnego. Policja przybyła na miejsce wypadku w 7 min. po wybuchu. Wyniki dochodzeń nie są na razie znane.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Unieważniony bieg na przełaj w Poznaniu

Całkowita nieporadność organizatorów, t. j. Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego — Moralnym zwycięzcą jest dr. Wacław Sidorowicz z Wilna

Tegoroczny bieg na przełaj o puhar redakcji „Kurjera Poznańskiego" odbył się w odmiennym terminie, niż lat ubiegłych. Regulaminowo przewidziana jest na ten bieg niedziela przewodnia, lecz wyłączni organizatorzy, t. j. Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny (POZLA) nie mogli uwzględnić wspomnianego terminu, ponieważ zajęty został przez zawody z cyklu o mistrzostwo Polski, zatem posiadające pierwszeństwo. Dlatego też bieg przełożono na drugie święto Wielkanocy.

DUŻE ZAINTERESOWANIE

Dorocznym zwyzajem, impreza wywołała ogromne zainteresowanie w szerokich kołach sportowców. Pierwszym tego wyrazem były niezwykle liczne zgłoszenia — zwłaszcza, jeżeli weźmie się pod uwagę obecne ciężkie warunki — bowiem zapisało się aż 155 zawodników, a na starcie stanęło 121.

W dniu samego biegu nikogo nie odstraszył fakt, że panowała wichura, przeradzająca się chwilami w orkan, że wiatr ciął niczem nożem, podejmując tumany pyłu. Pomimo tego, od samego rana tłumy podążały w kierunku boiska „Sokoła", oblegając zwartą ławą kasy. Już przy tym pierwszym etapie spotykała wielu przykra niespodzianka, bowiem ekspedjowano ludzi niedołężnie, otwarto kasy późno, a przy wejściach panował chaos.

CHAOS ORGANIZACYJNY

Nielepiej działo się wewnątrz. Poprostu miało się wrażenie, że organizatorzy wogóle jakgdyby nie istnieli, a jeżeli byli, to tylko formalnie i nie potrafili zupełnie dać sobie rady. Więc przedewszystkiem publiczność z miejsc stojących wtargnęła hurmem na trybuny, opanowując je w mgnieniu oka. Wkrótce wszystko wypełniło się tak szczelnie, że formalnie głowa była przy głowie. Gawiedź wdrapywała się bezceremonjalnie na słupy, siadała na poręczach, czepiała się drewnianych filarów, chodziła po belkach pod stropem, po dachu — słowem wszędzie. Utworzyło się na tych trybunach istne mrowisko i mimowoli aż dreszcz przejmował, patrząc na różne harce, które łatwo mogły pociągnąć nieobliczalne wprost w swych skutkach następstwa. Wciąż groziło zarwaniem się tej lub innej części niezbyt solidnych trybun; w każdej chwili niewykluczona była panika z powodu np. upadku któregoś z domorosłych akrobatów, uczepionych u pułapu, czy też wskutek jakiejś innej podobnego pokroju „niespodzianki".

Na szczęście trybuny wytrzymały ten nadprogramowy i niebywały ciężar, co świadczy chlubnie o nich, ale wyglądały później opłakanie, niczem po przejściu niszczycielskiego huraganu. „Sokół" może też mieć słuszne pretensje do orgnizatorów z nieprawdziwego zdarzenia, którzy wystawili sobie bardzo smutne świadectwo. W tych warunkach naczelne władze lekkoatletyczne w Warszawie powinny wogóle bardzo poważnie zastanowić się, czy można obecnie powierzać Poznańskiemu O. Z. L. A. urządzanie większej imprezy, zwłaszcza o charakterze międzynarodowym i nie dziwilibyśmy się zupełnie, gdyby np. w obawie przed kompromitacją nie pozwolono na mecz Poznań—Bruksela.

NA BOISKU GOSPODARZY... PUBLICZNOŚĆ

A co się działo na boisku — tego wogóle trudno opisać. Panoszył się wprost niesłychany chaos i naprawdę pewnego rodzaju stoicyzmem było ze strony publiczności, że wytrwała spokojnie na miejscu, nie wychodząc demonstracyjnie i nie protestując przeciwko panującej anarchji. Trudno bowiem inaczej nazwać cały ten nad wyraz przykry obraz, którego jak Poznań Poznaniem nigdy jeszcze nie oglądał. Ze swej strony domagać się musimy od miarodajnych władz lekkoatletycznych, aby gruntownie zbadały całą sprawę i aby winni karygodnego oraz wręcz skandalicznego niedbalstwa ponieśli odpowiednie konsekwencje.

POKRZYWDZENIE DR. SIDOROWICZA

Wyrazem wspomnianego chaosu było techniczne przeprowadzanie biegu. Już kiedy zawodnicy ruszali w dystans — na boisku panował zupełny rozgardjasz, a organizatorzy kręcili się tylko bezradnie. Zaledwie cała stawka zniknęła z oka — tłumy na boisku poczęły rosnąć i niebawem były już chmary ludzi. W tych okolicznościach ukazał się pierwszy zawodnik dr. Wacław Sidorowicz z Wilna, powitany oklaskami. Mylnie poinformowany przy wejściu (tak!) pobiegł błędnym szlakiem. Dopiero po jakichś stu (jeżeli nie więcej!) metrach, powiadomiony o tem, zawrócił i musiał formalnie przebijać się przez tłumy, aby dotrzeć do całej stawki. Nie było naturalnie mowy, aby ten sympatyczny zawodnik mógł nadrobić utracony teren. I tak wykazał niezwykły hart oraz dyscyplinę, zasługującą na pełne uznanie, że dobiegł do końca, znajdując się w pierwszej w dodatku dziesiątce. Dowiódł zatem, że w normalnych warunkach wygrałby niewątpliwie.

Tem bardziej jest nam przykro, że podobny wypadek zdarzył się właśnie zawodnikowi, który aż z dalekiego Wilna przyjechał specjalnie na bieg i poprzednio w rozmowie z nami wypowiadał się z ogromnem uznaniem oraz sympatją o Poznaniu. Na tem miejscu wyrażamy przekonanie, że niefortunni organizatorzy znajdą w sobie przecież na tyle poczucia elementarnej przyzwoitości, iż — jeżeli tego jeszcze nie zrobili — wyrażą żal z powodu przykrego (chcemy wierzyć, że mimowolnego) incydentu, a jego sprawcę odpowiednio ukarzą. Ze swej strony nie spuścimy z oka tej afery, póki sprawiedliwości nie stanie się w całej pełni zadość i na przyszłość jako fundatorzy domagać się będziemy również głosu w sprawach ściśle organizacyjnych biegu. Pod adresem p. dr Wacława Sidorowicza przesyłamy jeszcze raz wyrazy szczerego uznania, stwierdzając, że w oczach całego sportowego Poznania jest on **moralnym zwycięzcą** biegu.

Nietylko moralnym, ale naszem zdaniem również i niewątpliwym, prowadził bowiem niemal cały czas z Janowskim, a w pierwszej grupie znajdował się jeszcze p. in Nowak z „Sokoła" w Pleszewie, Jakubowski z „Sokoła" w Poznaniu, Rutkowski z „Warty" i kilku innych. Na boisko wpadł Wilnianin pierwszy i pomimo dużej straty, pomimo niemożliwości wydostania się na trasę z powodu panującego tłoku na boisku — zdołał jednak dużo nadrobić i wywalczyć ósme miejsce, stosunkowo bardzo niedaleko za zwycięzcą. Techniczny wynik biegu (unieważnionego przez komisję) jest następujący: 1) Janowski Fr. (Warta), 2) Rutkowski H. (W.), 3) Górka J. (SMP.-Winiary), 4) Wiciak F. (SMP.-Winiary), 5) Ześko (Kalisz), 6) Kasprzak M. (SMP.-Roszków), 7) Jakubowski J. (Sokół-Pozn.), 8) dr. Sidorowicz W. (Ognisko-Wilno), 9) Wieszczyk St. (Brygada - Częstochowa), 10) Łukaszewicz (Sokół - Żabikowo).

KONKURENCJE PRZED BIEGIEM

Konkurencje te straciły ogromnie na wartości z powodu wspomnianego na wstępie huraganowego wichru, a zwłaszcza wyniki w rzutach były w związku z tem stosunkowo słabe. Jednak pomimo wszystko padł rekord Polski w kuli, uzyskany przez Jasieńską. Techniczne rezultaty są następujące: 100 m.: 1) Hałas (Sokół-Leszno) 11,4 (w przedbiegu 11.2), 2) Stryczyński (W) 11.5, 3) Stawiński (W), 4) Eggert (Sok.-Poz.), 5) Zawieja (Sok.-Leszno), 6) Szymański (Sok.-Leszno); 4×100 m.: 1) „Warta" 48.7 (Wojtkowiak, Stawiński Stryczyński i Marciniec) 2) „Sokół" - Leszno, 3) „Sokół" - Poznań; kula pań: 1) Jasieńska (AZS) 12.02 (rekord Polski), 2) Wajsówna (Sokół - Pabj.) 10,92; dysk pań: 1) Wajsówna 3597, 2) Jasieńska 30,27, 3) Kryżanka (W) 29.59; tyczka: 1) Zakrzewski (Sok.) 3.40, 2) i 3) Adamczak (W) i Klemczak (AZS) 3.30; kula oburącz panów: 1) Heljasz 27.72 (prawa 15.12, lewa 12.60), próba pobicia rekordu nieudana; 2) Tilgner (Sok.) 24.13. Po zawodach piękny upominek, ofiarowany przez dzielnicowy wydział sokolic wręczyła Wajsównie p. prezeska Rozmiarkowa po serdecznem przemówieniu.

Mistrzostwa A klasy Pozn. O. Z. P. N.

„SOKÓŁ" i „H. C. P." 2:1

Wielką i miłą niespodziankę sprawił swym zwolennikom leszczyński „Sokół", który odniósł drugie zwycięstwo nad groźnym przeciwnikiem, tem cenniejsze, że na obcym gruncie. Goście leszczyńscy technicznie coprawda ustępowali swemu przeciwnikowi, jednak ich zapał do walki, ich ambicja oraz ofiarność była tak ogromna, że tylko z trudem zdołał „HCP" utrzymać podany wynik. Drużyna gości jako całość wypadła doskonale i nie było w niej ani jednego słabego punktu. „HCP" w głównej mierze tym razem może zapisać porażkę na konto słabszej dyspozycji swego ataku i dobrej gry tyłów gości. Sędziował p. Staliński. Bramki uzyskali dla „Sokoła" Markiewicz i Kaczmarek, dla „HCP" Konopa.

„WARTA" i „LEGJA" 1:1 (1:0)
„STELLA" i „OLIMPJA" 3:1 (1:0)

Gniezno. Powracająca powoli do formy „Stella", odmłodzona częściowo, wygrała zasłużenie. — W „Olimpji", która obecnie przechodzi widoczny kryzys a specjalnie zawodzi atak, coś się popsuło. Gra była bardzo nerwowa i przeważnie chaotyczna, przyczem u gości bardzo daje się odczuwać brak Skrzypczaka, który, zmieniwszy barwy, zasilił szeregi „HCP". Bramki uzyskali dla „Stelli" Zamiar, Zgórecki i Fudziński; dla „Olimpji" jedyną Boryszak. Sędziował p. Drygalski. (Tel. wł.)

„POLONJA" i „LIGA" 3:3 (2:1)

Leszno. Zawody odbyły się przy silnym wichrze, który też znacznie utrudniał prowadzenie gry. „Polonja" nie wykorzystała ponadto karnego. Bramki uzyskali dla „Ligi": Słomiak, Nowicki i Gośliński, dla „Polonji" Kwiatkowski I dwie i Kwiatkowski II. Sędziował p. Plewa. (Tel. wł.)

„Gedanja" w Warszawie

„Gedanja" i „Warszawianka" 5:2 (3:1)

Dobrze grający goście z łatwością zwyciężyli ligową „Warszawiankę". Specjalnie wyróżnił się u nich dobry atak. Bramki uzyskali: Klein trzy i Dołecki dwie, dla „Warszawianki" — obie Korngold. (Tel. wł.)

„Legja" i „Gedanja" 4:2 (0:2)

W drugim dniu „Gedanja" do pauzy, walcząc z „Legją", tym razem była lepszą. Po zmianie stron jednak przemęczenie dało się silnie we znaki, to też „Legja" bez trudu wyrównała i wreszcie uzyskała zwycięstwo. Bramki strzelili dla „Legji" Maurer, Przeździecki i Wypijewski dwie; dla „Gedanji" — Kowalski i Dolecki. (Tel. wł.)

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

8)

II.

TRUP W AUCIE

Schodząc szerokiemi schodami głównego gmachu Intelligence Service, Marja Strong zmęczonem skinieniem ręki przywołała swego szofera. Jeszcze raz spojrzała na elektryczny zegar, umieszczony nad portalem tunelu kolejki podziemnej. Była godzina siódma wieczór. Odchylając rękaw popielatego futra, skontrolowała swój czas odmierzany małem, szwajcarskiem mechanizmem. Dnia tego była wyjątkowo zmęczoną. Odczytanie przejętych szyfrów nadanych przez tajemniczą stację radjową, której dotąd nie udało się odnaleźć mimo, że zdołano na podstawie zawiłych obliczeń określić w przybliżeniu jej pozycję, zajęło jej pełny tydzień wytężonej pracy, uwieńczony wątpliwym zresztą wynikiem. Albowiem przed niespełna dwiema godzinami, wtedy gdy odczytywała już ostatnie niemal słowa depeszy, doręczono jej krótki lakoniczny list: „Chcąc umożliwić Pani skontrolowanie treści przetłumaczonego szyfru, przesyłam w załączeniu dosłowny odpis treści depeszy".

Najbardziej podejrzanem było to, że treść listu odpowiadała w najmniejszym szczególe odszyfrowanej treści telegramu. Wynikało stąd zatem według wszelkiego prawdopodobieństwa, że albo cały telegram był już nieistotny lub, że w wynalezionem rozwiązaniu szyfru krył się drugi a list przesłany miał na celu odwrócenie uwagi od tej ewentualności. W każdym bądź razie postanowiła zająć się tą sprawą nazajutrz nie znajdując już dzisiaj koniecznej do tego wysiłku energji.

Charakter szyfru wskazywał na to, że jego autor musiał posiadać dokładną znajomość matematyki wyższej, opierał się on bowiem na logarytmach o zasadzie dwa, łącząc się z tablicami szyfru wyznacznikowego o przestawionym alfabecie całkowitym, to jest zawierającym litery wszystkich alfabetów europejskich, według szeregu kwadratowego. Trudności te spiętrzył jeszcze klucz rzędu, bez którego obliczone przez trzydzieści osób tablice pozostałyby tylko bezsensowną gmatwaniną cyfr. Treść depeszy iskrowej, którą kategorycznie nakazano wstrzymanie budowy, donosząc równocześnie o prawdopodobieństwie błędu w arkuszu numer 93 i 102 i o kradzieży formuły odczynnika, nie wyglądałaby zbyt niepokojąco, gdyby nie fakt, że pochodziła z jakieś pokątnej stacji radjowej oraz, że w jakiś sposób dowiedziano się o jej odszyfrowaniu.

Zagadka komplikowała się jeszcze bardziej tem, że prace końcowe zostały uskutecznione przez nią samą, więc kto mógł obliczyć z tą nieludzką precyzją minutę, w której odczytywała ostatnie słowo. Możnaby coprawda wywnioskować z tego faktu, że ludzie związani w jakikolwiek sposób z tą depeszą, posiadali doskonale zorganizowany wywiad sięgający swemi mackami nawet w najtajniejsze sprawy Intelligence Service'u. Gdyby to było prawdą, nie byłoby to pocieszającem.

Z całej treści listu, pisanego przypuszczalnie na maszynie, pozostał tylko nieskazitelnie czysty papier. Wyglądało to cokolwiek na sen. W każdym bądź razie otrzymaną przesyłkę oddała do analizy. Służący nie potrafił wytłumaczyć kto doręczył mu pismo. O tym czasie przychodziła zwykle poczta, zajęty był odbiorem licznych przesyłek więc nie zwrócił na to zbytniej uwagi. Zdaje się jednak, że pismo doręczył jakiś szofer. Jak wyglądał tego nie może powiedzieć.

Marja Strong przeciera ręką czoło. Odruchowo poprawia krótką płową fryzurę i schodząc z ostatnich schodów wsiada do czekającego już auta. Zatrzaskują się drzwiczki.

— Dokąd?

— Dokąd chcesz, wszystko jedno. Tylko nie do domu.

Młody, inteligentny szofer Marji Strong zdołał się już do tego przyzwyczaić. Od chwili śmierci jej ojca Jamesa Strong zdarzało się to dość często. Marja wracała do domu niechętnie. Przyczyniał się do tego silny rozstrój nerwowy, domagając się za wszelką cenę zmiany otoczenia. Wciśnięta w kąt limuzyny, obserwowała bez cienia zainteresowania grę świateł, jaskrawe kaskady potężnych neonowych reklam, spływające z wysokości kilku pięter i rozbite na śliskim od wilgoci asfalcie w tysiąc barwnych refleksów, rozdrgane tysiącem elektrycznych lamp nieustające ani na chwilę w swym pospiesznym ruchu ogłoszenia przeróżnych firm, ostatnie wiadomości ze świata, wypalane na ciemnem tle fasad redakcyj dymiącym żarem żarówek — stopione w niesamowitą, hałaśliwą symfonję wtłoczoną w zduszone piersi ulic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mistrzostwa Polski w ciężkiej atletyce

UDZIAŁ ZAWODOWCÓW

Mistrzostwa Polski po raz pierwszy powierzone Poznaniowi, zorganizował z polecenia związku okręgowego K. A. S. „Sztekker" w hali reprezentacyjnej Targów Pozn. Na ogółem 150 zgłoszonych zjechało się do Poznania 105. Najliczniej obesłała zawody Warszawa, która też najstaranniej była przygotowana i rozporządzała najlepszym materjałem. Zawiódł przedewszystkiem Śląsk, gdyż na 37 zgłoszonych przysłał zaledwie 12 atletów. Sportowo zawody były bardzo udałe, zanotować należy znaczne podniesienie się i wyrównanie poziomu, zwłaszcza w zapasach. Z uwagi na zwiększona aktywność zarówno związku oraz okręgów, o czem świadcza ostatnie mecze międzypaństwowe i międzynarodowe, oczekiwać należy rozwoju sportu atletycznego.

Po mszy św. w kościele OO. Jezuitów i złożeniu wieńców u stóp pomnika Kościuszki oraz Wilsona, rozpoczęto w niedzielę w południe oficjalną część powitaniem delegatów przez prezesa okręgu p. Byttera. Otwarcia dokonał następnie p. dr. Sokołowski, a w imieniu P. Z. A. przemawiał wiceprezes p. Ziółkowski.

Zawody rozpoczęto kilku walkami zapaśniczemi w wyższych wagach o charakterze pokazowym.

DŹWIGANIE CIĘŻARÓW

Niespodzianką było tu zdobycie pierwszego miejsca przez Sokoła inowrocławskiego w wadze koguciej, dzięki czemu okręg poznański uzyskał pierwszy tytuł mistrzowski. Walki były naogół bardzo zacięte, jednak zapowiedzianych rekordów polskich niepobito. Wśród okręgów na czoło wysunęli się zawodnicy śląscy i pomorscy, zajmując większość pierwszych miejsc i odsuwając na dalsze przodującą dotychczas Łódź. Wyniki w poszczególnych wagach były następujące: kogucia (startowało 7): 1) Matuszewski (Pozn.) 205 kg. (rwanie — 60 kg., wyciskanie — 60 kg. i podrzucanie — 85 kg.), 2) Merkker II (W) 200 kg., 3) Zylberbaum (Ł) 192.5 kg; piórkowa (startowało 7): 1) Michel (Śl.) 252.5 kg. (75, 77.5, 100), 2) Nalewajski (W) 237.5. 3) Łaźny (Ł) 235 kg.; lekka (7 start.): 1) Witek (Śl.) 277.5 kg. (85, 80 i 112.5), 2) Derbot (Kr.) 245 kg., 3) Zagorzycki (Pom.) 245 kg.; średnia (6 start.): 1) Bregula (Śl) 282.5 kg. (85, 85 i 112.5), 2) Merker (W.) 277.5 kg., 3) Oziminski (Pom.) 265 kg.; półciężka (start. 7): 1) Gęstwiński (Pom.) 305 kg. (90, 95 i 120), 2) Sadowski (W) 255 kg., 3) Bresler (W) 245 kg.; ciężka (start. 3): 1) Mańka (Śl) 330 kg. (100, 100 i 130), 2) Tyniecki (Pom.) 325 kg., 3) Łoboda (Pom.) 232.5 kg.

WALKI ZAPAŚNICZE

Walki te do późnej nocy nie zostały jeszcze ukończone ze względu na przeciągnięcie się zawodów w dźwiganiu ciężarów. Dlatego też wyniki podamy dopiero w następnych numerach.

Nasi jeźdźcy na konkursach w Nicei

Pierwsze dwa dni konkursów nicejskich nie przyniosły barwom polskim większych sukcesów.

W konkursie otwarcia o nagrodę komitetu wojskowego międzynarodowych zawodów dla konni, które wygrały w Nicei 300 franków lub więcej mjr. Królikiewicz zajął na „Mylordzie" czwarte miejsce. Konkurencję tę wygrał Belg.

Konkurs o nagrodę hoteli nicejskich dla koni debjutujących odbył się również w pierwszym dniu i zakończył się zwycięstwem jeźdźca włoskiego. Por. Ruciński na „Reszce" zdobył tu wstęgę honorową.

W drugim dniu w konkursie o puhar Aosty, zakończonym zwycięstwem jeźdźca hiszpańskiego, trzecie miejsce zajął rtm. Kulesza na „Doneuse" oraz „Idzie". Dziewiąty był rtm. Szosland na „Ali" i „Redgleadzie". Wstęgi honorowe zdobyli mjr. Królikiewicz na „Mylordzie" i „Rejencie", oraz por. Ruciński na „Reszce" i „Roksanie".

Dwa spotkania „Warty" z „Ł. K. S."

ZWYCIĘSTWO W POZNANIU 6:2 (2:1)

Zainteresowanie powyższym meczem, pozbawionym emocji walk ligowych, nie było wielkie, do czego przyczyniła się również zimna i niepewna zresztą pogoda. Goście łódzcy przyjechali w swym znanym składzie zeszłorocznym. Jako nowy wystąpił jedynie Stępiński na środku ataku. Pierwsze 20 min. nie zapowiadały tak kompromitującej porażki groźnej jedenastki ligowej z Łodzi, która zrazu nawet górowała bezapelacyjnie nad „Wartą", zwłaszcza w polu, pokazując w tym czasie bardzo dobre zgranie i technicznie wykończone pociągnięcia. Po wyrównaniu jednak przez „Wartę" i uzyskaniu przez Nowackiego drugiej samobójczej niemal bramki (piłkę dobił Nowacki) w drużynie gości coś nagle zmieniło się, a „Warta stopniowo, ale pewnie i konsekwentnie przechodziła do ataku. Do pauzy jeszcze „ŁKS" zdołał utrzymać wynik. Po przerwie jednak gospodarze, grając bardzo produktywnie i szybko oraz strzelając dużo, uzyskują już w 5 min. po kornerze trzecią bramkę przez Scherfkego, a w 18 min. Kryszkiewicz strzałem z 18 metrów w dolny róg strzela czwartą bramkę. W międzyczasie Sowiak wykorzystał karnego za rękę obrońcy, zdobywając drugą i ostatnią bramkę dla gości. W 20 min. Nowacki strzela piątą, a w 31 min. po wybiegu Scherfke szóstą i ostatnią bramkę dnia. Prowadzenie dla „ŁKS" w 13 m. uzyskał Herbstreich po niefortunnym wybiegu Fontowicza, który poza tem spisał się dobrze. Sędziował p. Wiśniewski; przeoczył on kilka spalonych.

NIEROZEGRANA W ŁODZI 1:1

Tylko 1000 widzów zebrało się na boisku „ŁKS", aby skorzystać z okazji zobaczenia walki towarzyskiej dawnych rywali ligowych. Zimno i silny wicher w znacznej mierze wpłynęły na przebieg gry, która też w tych warunkach nie była zbyt interesującą. Drużyny nie wykorzystały licznych dogodnych momentów podbramkowych. Oba ataki grały słabo, zwłaszcza napad gospodarzy. Lepiej się spisywała „Warta", walcząc płynniej, celowiej i szybciej, specjalnie w drugiej części gry. Mimo to w 23 min. Król uzyskuje prowadzenie z indywidualnego wybiegu. Na pięć minut przed końcem gry Scherfke II wyrównuje. Gospodarze wystąpili bez Karasiaka ze Stępińskim i Millerem w ataku; „Warta" z Różyckim na prawem skrzydle, bez Radojewskiego. (Tel. wł.)

Jedyny mecz ligowy

„Ruch" i „Podgórze" 4:1

W. Hajduki. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy, która we wszystkich linjach była lepsza od przeciwnika. „Podgórze" jedynie w pierwszych 10 min. grało równorzędnie, później jednak „Ruch" był stroną stale atakującą. Bramki dla niego uzyskali Gwóźdź i Peterek po dwie, a dla „Podgórza" Ściborowski. (Tel. wł.)

„DFC" zwycięża w Krakowie

„DFC" i „Wisła" 4:1 (3:0)

„Wisła", mimo swego najlepszego składu, widocznie ustępowała świetnym technicznie i dobrze zgranym gościom, którzy mieli zawsze przewagę. Bramki dla nich uzyskali: Bressanyi dwie oraz Ebhardt i Trintschka. Jedyną dla „Wisły" strzelił Artur. Publiczności 2000 osób. (Tel. wł.)

„DFC" i „Cracovia" 3:1 (1:0)

„Cracovia" wystąpiła w osłabionym składzie pomocy, bez Mysiaka i Seichtera. W pierwszej części miała ona pomimo tego, lekką przewagę, pokazując bardzo ładną grę. Po zmianie stron jednak osłabienie dało się jej we znaki, co w konsekwencji spowodowało porażkę. Bramkę uzyskał dla „Cracovii" Kubiński, dla gości Ebhardt, Patek i Habelt. (Tel. wł.)

Polska i Czechosłowacja

Remisowaliśmy (:) w meczu z cyklu robotniczych mistrzosiw Europy

W Sosnowcu odbył się w niedzielę pierwszy na terenie Polski mecz o robotnicze mistrzostwo Europy między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Mimo ulewy zawody zgromadziły przeszło 5 000 osób.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0 dla Czechosłowacji). Grał stało na wysokim poziomie a wynik odpowiada przebiegowi. Naogół Czesi górowali zgraniem i kondycją fizyczną. Polacy natomiast ambicją i ofiarnością. W pierwszej połowie prowadzenie zdobywa dla Czechosłowacji Ottasch. W drugiej strona atakująca są Polacy. Bramkę w 26 min. strzelił Smosarski II. Sędziował p. Győfry z Budapesztu, bardzo dobrze. (Pat.)

Piłka nożna

We Lwowie „Pogoń" w pierwszym dniu świąt przegrała z „Ukrainą" 0:2. W drugim dniu „Pogoń" remisowała z „Czarnymi" 1:1.

Pięściarstwo

Na mistrzostwa Polski wyznaczeni zostali następujący sędziowie: por. Łapiński, Kościelski i Iwański (Poznań), Nałęcz, Zorzycki i Cendrowski (Warszawa), Czernjak (Pomorze), Wodzisławski (Łódź), Kłoczkowski (Wilno) i Schliefke (Lwów). Jako przewodniczący komisji odwoławczej wyznaczony został p. Ermanowicz.

Walne zebranie P. Z. B. wyznaczono na 15 czerwca do Poznania.

Zarząd P. Z. B. uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu zwrot kosztów podróży dla sędziów, udających się na mistrzostwa Polski do Warszawy jedynie trzecią klasą, zamiast jak dotychczas drugą. Życzyćby należało aby ta uchwała rozciągnięta została na wszystkie zawody.

Z okazji 10-lecia P. Z. B. odbędzie się w dniu „święta morza" 29 czerwca międzypaństwowy mecz Czechosłowacja i Polska w Gdyni. Związek czeski wyraził już swą zgodę na powyższe spotkanie.

„HCP" i „Stella" 8:6. W Gnieźnie bawiła w drugie święto Wielkiejnocy drużyna „HCP", walcząc z miejscową „Stellą". Ogółem odbyło się tylko 7 walk, gdyż w półciężkiej gospodarze nie wystawili żadnego zawodnika. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: w muszej Lembicz (HCP) remisował z Bidzińskim (St) oraz Skibiński (HCP) zwyciężył Ławika (St) na punkty; w kogucej Dubisz (HCP) uzyskał wynik remisowy z bardzo ambitnie walczącym Stenclem (St); w piórkowej Wittke (HCP) pokonał Kaczmarka; w lekkiej Misiorny wygrał z Walkowskim (dawniej „Goplanja") na punkty; Lelewski (również były zawodnik „Goplanji") zwyciężył w półśredniej Wojewodę (HCP), a Radomski pokonał Witczaka w wadze średniej na punkty.

Tennis

Tłoczyński i Warmiński 8:6, 6:4, 6:2. Mecz pokazowy, rozegrany w niedzielę w Poznaniu, wykazał przewagę Tłoczyńskiego nad grającym bez treningu Warmińskim. W pierwszym secie i na początku drugiego Warmiński dochodził często do siatki, dzięki czemu pierwsze dwa sety oddał po ciężkiej walce. Zainteresowanie meczem było duże. (wz)

Na kortach „Legji" odbyło się w poniedziałek pierwsze w sezonie tegoroczne spotkanie. Przyniosło ono wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa Wittmana nad mistrzem Polski Hebdą, który był wyraźnie niedysponowany i przegrał 2:6 6:1, 5:7, 2:6. W podwójnej para Hebda i Tłoczyński pokonała parę Jerzego Stolarowa i Wittmana 4:6, 8:6, 6:3.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla obraz p. tyt. „Każdemu wolno kochać". W polskiej produkcji obserwowaliśmy ostatnio „passę" na wesołe filmy. Może być, że wskutek wytworzonej w ten sposób pomiędzy wytwórniami konkurencji, zaczął się podnosić poziom obrazów. Obecny film możemy zanotować z pokaźną ilością zdobytych punktów. W podtytule nazwany jest „farsą", a więc nie sięga w wysokie artystyczne regjony. Pomimo to w swojej klasie ma poważną rangę. Treść — jak na farsę przystało — bezpretensjonalna, naiwna, wesoła. Ale opracowanie tej treści staranne i efektowne. Zdradza wpływ szlachetnych reżyserskich wzorów, przyswojonych bardzo pomysłowo. Można się bawić doskonale, zaśmiewać z zabawnych scenek i epizodów a jednocześnie przyznać trzeba, że robota jest pierwszorzędna. Zasługują na uznanie zarówno reżyserzy: Krawicz oraz Warnecki, jak i artyści. Dymsza z Zimińską prowadzą świetnie przezabawną akcję a za nimi reszta zespołu — bez wyjątków: komiczni Maszyński i Skonieczny, miła i ładniutka Zielińska, Herod-baba — Kawińska. — Strona dźwiękowa bez zarzutów. Słowem — ubawi się człowiek setnie i wychodzi z kina zadowolony z polskiego obrazu.

Nadprogram — tygodnik filmowy. (ver.)

Kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlają film p. t. „Pod Twoją obronę". Jest rzeczą godną specjalnego podkreślenia, że w okresie świąt wielkanocnych największe poznańskie teatry świetlne wystąpiły z polskiemi filmami. Możemy więc — jak się okazuje — pozwolić sobie na bojkot obrazów niemieckich i to bez żadnej straty dla publiczności. „Pod Twoją obronę" nietylko stoi na wysokim artystycznym poziomie, ale swą treścią doskonale odpowiada gustom publiczności — co nie zawsze da się powiedzieć o zagranicznych obrazach. Połączone są w nim dwa motywy, bliskie nam uczuciowo: żywy kult religijny, znajdujący swój ośrodek w klasztorze Jasnogórskim w Częstochowie, a z drugiej strony — miłość, jaką społeczeństwo otacza swych bohaterów, zdobywców przestworzy — lotników. Oba motywy potraktowano z dużym sentymentem. Losy młodego lotnika, zdolnego konstruktora, który został kaleką w katastrofie, spowodowanej przez szpiegowskie intrygi — interesują i wzruszają. Brawurowe loty, beztroskie życie wnosi element emocji i humoru. A wszystkie nici akcji splatają się i łączą w niezapomniany wzruszeniowy nastrój pod wpływem świetnie uchwyconej modlitewnie atmosfery jasnogórskiego klasztoru. Główne role znajdują świetnych wykonawców: Bodga i Brodzisz są parą młodych i miłych amantów. Walczą ze sobą całe zapasy złotego humoru. Zresztą trzebaby wymieniać wszystkich.

Nadprogram — tygodnik filmowy, (ver.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś ostatni pożegnalny występ p. Biesiadeckiej w świetnej krotochwili amerykańskiej „Jutro Pogoda", która schodzi potem zupełnie z repertuaru. Jutro premjera groteskowej komedji włoskiej A. Freccaroliego „Wiedza Radosna". Utwór ten przygotował reżysersko artysta teatrów szyfmanowskich w Warszawie p. R. Niewiarowicz, odtwarzając też główną rolę męską. W innych pole do popisu mają pp. Sawicka, Winiarzówna, Zasadzianka, Fertner, Przystański, Fiszer, Tylczyński i in. Komedja Fraccaroliego poprzedzona famą wielkich sukcesów na scenie krakowskiej i lwowskiej, grana będzie tylko kilka razy.

Z Teatru Nowego

Dziś i we środę najświetniejsza farsa Hennequine'a i Vebera „Codziennie o 5", jeden z przebojów repertuarowych, które stanowią rzadką okazję spędzenia przemiłego wieczoru. Wyśmienita obsade stanowią pp. H. Cieszkowska, Wieczorkowska, Sierska, Butkiewicz, Serwiński, Górowski, Niwiński, Folański, Rolicz i inni.

Z Teatru Wielkiego

Dziś poraz trzeci i ostatni arcydzieło operetkowe J. Straussa „Zemsta Nietoperza" z ostatnim gościnnym występem primadonny opery warszawskiej Olgi Olginej w popisowej kreacji Rozalindy. Inne role odtworzą pp. Leonowicz, Lubiczówna, Bratkiewicz, Gruszczyński, Petecki, Rychter, Sendecki i Szpingier. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Z. Wojciechowski. We środę, 19 bm., teatr nieczynny.

Z Komedji Muzycznej

Dziś przemiła, urocza operetka R. Stolza „Peppina", jeden z największych sukcesów bieżącego sezonu. W rolach głównych pp. Fontanówna, Nochowiczówna, Bracka, Z. Grabowska, Czajkowski, Kaden, Iwański i inni. W środę, dnia 19 bm., teatr nieczynny.

KALENDARZYK

Wtorek, 18 kwietnia 1933.

Słońce: wschód 4.50; — zachód 18,55; — długość dnia 14 godz. 5 min.
Księżyc: wschód 2.53; — zachód 11,31; — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Bogumił M., Apolonjusz M.; jutro Tymon M.
Kal. słow.: Gościsław; jutro Władymir.

Zebrania

Dziś o 17.30 Tow. Handlarzy Targowych nadzwyczajne walne zebr. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 19,30 Sodalicja Panien Urzędniczek w ognisku Piekary 2;
Jutro o 20 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Dolatkowskiego Rynek Święto-Łazarski 1;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Szymona Wilczyńskiego o godz. 10 po nabożeństwie w kościele Św. Marcina.

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Zemsta nietoperza".
Teatr Polski: Dziś — „Jutro pogoda".
Teatr Nowy: Dziś — „Codziennie o 5 tej".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Peppina".

W drodze do Ziemi świętej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Konstantynopol, w kwietniu.

Wiadomo, że rok 1933 jest jubileuszowym w świecie katolickim, upływa bowiem w nim 1900 lat od śmierci Chrystusa Pana. To też, w myśl zalecenia Ojca św. w liście apostolskim, już druga pielgrzymka polska dąży do Ziemi Swiętej.

Zwiedziwszy Rzym w 1929 r. z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św., postanowiłem obecnie przedłużyć sobie nasze krótkie lato o miesiąc i spędzić wakacje w Palestynie, aby zwiedzić i uczcić święte miejsca.

Z Poznania wyruszyliśmy 7 kwietnia rano, by przez Warszawę, Lwów i Stanisławów — ostatni punkt zborny dla uczestników — udać się do Constancy, portu nad Morzem Czarnem. Zebrało się nas razem 46 pielgrzymów, przeważnie księży, dalsza grupa 20, jadąca na Tryjest, dołączy się później. W przedziale ku mej radości stwierdzam, że jadę ze „swoimi", gdyż jest trzech Wielkopolan i troje Pomorzan. Ogółem w pielgrzymce bierze udział 20 osób z Wielkopolski i Pomorza.

Ze względu na późniejsze perypetje muszę stwierdzić, że jedzenie w wagonie restauracyjnym jest znakomite. Sąsiad mój z Wrześni, obawiając się zaziębienia, zamówił sobie kieliszek „antygrypiny", która go tak radykalnie wyleczyła, że na wszystkie świętości zarzekał się, iż stracił pociąg do konjaku właśnie w — pociągu. Zapłacił bowiem „tylko" 6 zł za mały kieliszek, co nawet na kieszeń pielgrzyma do Palestyny jest rzeczą bardzo kłopotliwą.

Obawiając się długiej nocy, zamawiam dla żony i siebie przedział sypialny ze Lwowa, lecz wiele snu podczas podróży nie mamy, co chwila bowiem budzą nas niebardzo grzeczni Rumuni, żądając kilkakrotnie okazania paszportów i kontrolując bagaż. Przed stacją Pascani wyciąga nas konduktor, bowiem dalej wagon sypialny nie dochodzi. Spoglądam przez okna i oczom własnym nie wierzę, na polach leżą duże połacie śniegu. To też w takich warunkach przejazd przez Rumunję jest nudny. Wreszcie z półgodzinnem opóźnieniem wjeżdżamy do portu w Constancy.

W porcie sterczą olbrzymie cysterny nafty, głównego artykułu eksportowego Rumunji. Po załatwieniu dość długich formalności wsiadamy na największy i najpiękniejszy statek pasażerski, którym się Rumuni chlubią. Lecz ta łupina, licząca 3.000 tonn, nie może imponować, zwłaszcza, jeżeli się jechało taką „Saturnią" o pojemności 23 000 tonn w ubiegłym roku na kongres eucharystyczny do Dublina. Już na pierwszy rzut oka widać, że „Dacia" (tak się nasz statek nazywa) jest przestarzałym typem. To też trudno się dziwić, że trzecia klasa posiada masowe kwatery, w drugiej lokuje się po pięć osób, a nawet w pierwszej klasie chciano ks. biskupowi dać miejsce razem z pewnem małżeństwem. Nie świadczy to pochlebnie o samej linji okrętowej, a również źle i bodaj jeszcze gorzej o polskich organizatorach wycieczki, którzy powinni znać środki lokomocji, jakiemi ekspedjują pielgrzymów udających się do nich z całem zaufaniem. „Dacia" nie g...eszy czy... zalecałoby się sprowadzić komisję sanitarną, któraby zbadała warunki higjeniczne w trzeciej klasie. Jedno jest pewne: gdybyśmy taki statek puścili w świat, okrzyczanoby nas jako niechlujów.

Prócz pielgrzymów polskich są na statku jeszcze i inne pielgrzymki, wśród nich rumuńska z dwoma duchownymi prawosławnymi i wycieczka studencka, udająca się na studja z Bukaresztu do ...on. Przejazd przez morze Czarne nie daje żadnych wrażeń. Fala jest dość silna i przez cały dzień pada deszcz. Od czasu do czasu towarzyszą okrętowi delfiny. Dopiero wjazd do Bosforu porusza wszystkich. Lecz o tem w następnej korespondencji.

WŁADYSŁAW HOFFMANN.

Oto film
który rozentuzjazmował
publiczność
w okresie świąt
w kinach
„APOLLO" i „METROPOLIS"

nr 9068a

Szczątki samolotu

Rangoon, 17 4 (PAT.) Donoszą z Kalkuty, że koło Czitta-Gong w Bengalji znaleziono szczątki samolotu. Są to, jak przypuszczają, resztki aparatu, na którym lotnik włoski Robiano dokonywał lotu z Anglji do Australji.

„Straszny Dwór" Moniuszki

dla czytelników „Kurjera Poznańskiego"

Jak już donosiliśmy, pojutrze, t. j. we czwartek 20 kwietnia r. b. odbędzie się pierwsze w bieżącym sezonie przedstawienie operowe dla naszych czytelników („Kurjera Poznańskiego" oraz „Jlustracji Polskiej") po cenach do połowy zniżonych. Wieczór ten wypełni arcydzieło Stanisława Moniuszki **„Straszny dwór"** w najdoborowszej obsadzie, z gościnnym występem ulubieńca publiczności poznańskiej, jednego z najlepszych współczesnych tenorów polskich — **Kazimierza Czarneckiego** — w popisowej partji Stefana Bilety już od **49 gr** do nabycia w administracji „Kurjera Poznańskiego" ul. św. Marcin 70, od godz. 10 rano.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Lesniewicza w Poznaniu

Dnia 16-4. 33 r. o godz 0,45 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami świętemi, mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, nasz ukochany, dobry i nigdy nie zapomniany ojczulek, syn, soistrzeniec, brat, wuj i szwagier, ś. p.

Tadeusz Szymanowski

przeżywszy lat 41.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych nastąpi w środę, dnia 19. 4. 33 r. o godzinie 5-tej po południu w Środzie z kaplicy Sióstr Miłosierdzia.

Ciężko strapiona

portj. 235 **żona z dziećmi i rodzina**

Ostrów — Środa — Drezno — Czempiń — Szarlej — Rawicz i Poznań

†

Dnia 15 kwietnia 1933 roku o godz. 6 rano, zasnął w Bogu po długich i bardzo ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Ludwik Kwiatkowski

w 70 roku życia. Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 19 b. m. o godz. 15-tej z kaplicy szpitala wojskowego w Poznaniu do grobowca rodzinnego na cmentarz garnizonowy, o czem donoszą krewnym i znajomym

portj. 238 w ciężkim smutku pogrążeni

Grodzisk Poznań. **żona, córki, zięć, wnuczka i rodzina**

Msza św. żałobna w kościele garnizonowym w czwartek o godz. 9-tej.

W sobotę, dnia 15 b. m. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Olga z Rozłuckich

Witoldowa Estkowska

Pogrzeb we wtorek 18-go o godz. 4 po poł z kaplicy **nowego** cmentarza św. Wojciecha. Nabożeństwo żałobne odprawi się w piątek o godz. 8,30 w kościele parafjalnym w Krotoszynie i w Bydgoszczy o godzinie 8,30 w kościele Klarysek.

portj. 237 W smutku pogrążona

Bydgoszcz, Krotoszyn **rodzina**

†

W pierwsze Święto Wielkiejnocy o godz. 8-mej rano zmarł w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj, ś. p.

Stanisław Domagalski

w 54 roku życia, zmarł w Swarzędzu. Przewiezienie zwłok do Pobiedzisk nastąpi w środę dnia 19 b. m., gdzie w kościele parafjalnym odprawi się o godz. 10-tej nabożeństwo żałobne za spokój duszy, poczem pogrzeb.

portj. 236 w głębokim żalu pogrążeni

Swarzędz, dnia 16. 4. 1933. **dzieci, zięć, wnuczęta i rodzina**

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Róże krzakowe

kwitnące jeszcze w tym roku, śliczne odmiany z nazwiskiem i wykazem uprawy 15 sztuk róż i 10 wielkokwiatowych cebul „Gladiole" zł 12.— włącznie opłaty pocztowej opakowanie wysyła za zaliczeniem **B. Kahl, Szkółka Róż, Leszno Wlkp.** ng 8809

1 SPRZEDAŻE

Jadalnię
bardzo duża bogato rzeźbiona, cena przedwojenna 18 000 teraz 4 000 zł Obejrzeć św. Wojciech 1 Spedytor Mewes. zdg 95 301

Hurtownie Win!
Sprzedam ca. 40 000 litrów wina owocowego 3-letniego słodkiego i półsłodkiego w beczkach 500 do 600 litrów. Oferty nadesłać do Wytworni Win Owocowych L. Karpiński Gniezno ng 9 023

Szafę
ogniotrwałą szafy duże oszklone do biura, handlu stoły, biurka tanio Oferty Kurjer Poznański zdg 94 368

Najmodniejsze Najgustowniejsze Najlepsze Najtaniej
materjały męskie Bielskie na wiosnę i lato poleca Złotogórski, Poznań, ul. Kramarska 19/20, I. ptr. Hurt i Detal. Wielki wybór ca. 400 deseni. Pr 9726-15.3

11 POKOJE UMEBL.

Dwupokojowe
elektryczność, pościel pożądana. Szymańskiego 3, m. 8. zdrg 95 363

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-35. — P. K. O. Poznań nr. 200 149